



100 lat niepodległości

Jedyna kobieta wśród cichociemnych. General Elżbieta Zawacka „ZO”

„Było dobre, uważam, że miałam szczęśliwe życie”. Tak o swoim życiu mówiła w nagraniu dla Polskiego Radia jedyna kobieta wśród cichociemnych, powstaniec warszawski, a w okresie stalinowskim więzień polityczny – general Elżbieta Zawacka „ZO”.

Każda niezwykła historia zaczyna się zwyczajnie. Tak też było z Elżbietą Zawacką, urodzoną 19 marca 1909 roku córką Władysława i Marianny Zawackich. Rodzina mieszkała w Toruniu, gdzie ojciec miał posadę kancelisty w sądzie. Kontrola niemiecka była bardzo skrupulatna – w domu Elżbiety po polsku mówili jedynie rodzice i najstarsza siostra, natomiast reszta dzieci (razem było ich 8) znała tylko język okupanta. W przypadku Elżbiety zmieniło się to po przyłączeniu tych ziem do Polski po wojnie - w wieku 13 lat rozpoczęła naukę w Miejskim Gimnazjum Żeńskim w Toruniu. Miała jednak pewne problemy: nauka języka polskiego dla osoby, która nigdy nie miała z nim do czynienia, jest bardzo trudna. Do tego historia nauczana w niemieckiej szkole podstawowej przedstawiana była z zupełnie innej perspektywy, niż ta, którą uczennice poznawały w polskim gimnazjum. Mimo przeciwności, udało się jej skończyć szkołę i rozpocząć studia matematyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Ich następstwem był zawód nauczycielki. Jednak już wtedy Zawacka wykazywała patriotyzm i gotowość do walki – poza pracą w szkole była także instruktorką Przysposobienia Wojskowego Kobiet. W roku 1939 pełniła nawet funkcję komendantki Rejonu Śląskiego PWK.

Gdy wybuchła II wojna światowa, Elżbieta Zawacka od razu włączyła się do obrony kraju. We wrześniu 1939 jako żołnierz Kobiecego Batalionu Pomocniczej Służby Wojskowej brała udział w obronie Lwowa, natomiast w październiku dołączyła do podziemia. Po zaprzysiężeniu do Służby Zwycięstwu Polski pod pseudonimem „Zelma” organizowała członkinie PWK na Śląsku oraz zajmowała się łącznością.



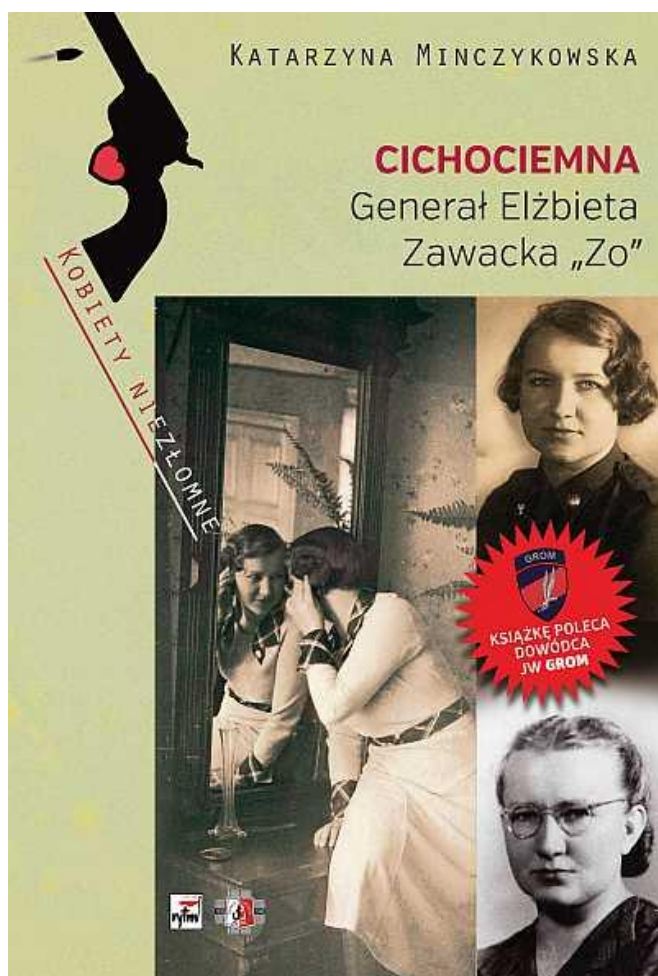
*Elżbieta Zawacka - kurierka, cichociemna, general
Wojska Polskiego*

/Marek Szymański /Agencja FORUM
źródło: interia.pl

Legenda Elżbiety Zawackiej rozpoczęła się w ostatnich miesiącach 1940 roku, wtedy też przyjęła pseudonim „ZO”. Została przeniesiona ze Śląska do Warszawy i została kurierką Komendy Głównej AK. Do końca roku 1945 ponad sto razy przekroczyła polską granicę; było to dla niej o tyle łatwiejsze, że znała doskonale niemiecki i odznaczała się aryjską urodą. W taki sposób przenosiła pieniądze, dokumenty i meldunki. W lutym roku 1943 trafiła do Londynu, do Sztabu Naczelnego Wodza. Tam zaczęła się jej misja cichociemnej.

**100 lat niepodległości**

Tu trzeba zatrzymać się i bliżej przyjrzeć samym cichociemnym. Kim w zasadzie byli? Otóż wielu polskich żołnierzy, którzy znaleźli się na zachodzie (szczególnie w Wielkiej Brytanii), nadal szukało możliwości do pomocy krajowi. Dwóch kapitanów, Jan Górski i Maciej Kalenkiewicz, zainteresowało się tematem łączności z okupowaną Polską; każdą wolną chwilę roku 1940 poświęcali na planowanie zorganizowanego systemu łącznościowego, biorąc pod uwagę przerzut do kraju odpowiednio wyszkolonych ludzi. Dzięki ich wytrwałości i pomysłowości we wrześniu tegoż roku Naczelny Wódz, generał Sikorski, wydał zgodę na formowanie pierwszej polskiej jednostki spadochronowej.



„Cichociemna. Generał Elżbieta Zawacka Zo”
Autor: Minczykowska Katarzyna

Rekrutacja do tej jednostki przeprowadzana była z zachowaniem pełnej tajności; wcześniej wypatrzono kandydata wzywano nagle do dowództwa jednostki, do której należał, by następnie złożyć mu propozycję. Tomasz Kostuch, jeden z cichociemnych, w swojej książce „Podwójna pętla” przedstawia treść takiej propozycji: „To, o czym będziemy teraz mówić, jest ścisłą tajemnicą wojskową. Kraj walczy z okupantem i potrzebuje wszechstronnie wyszkolonych specjalistów. Ludzi gotowych na wszystko. Czy chce pan działać w konspiracji? Przerzut nad Polskę samolotem i skok ze spadochronem. Ma pan trzy minuty do namysłu.” Po wyrażeniu chęci na działanie konspiracyjne kandydata czekało długie, ciężkie szkolenie. Przystąpiło do niego 2413 kandydatów, ukończyło – 703, finalnie do Polski przetransportowano 316 osób.

Elżbieta Zawacka była jedną z 15 kobiet, które przystąpiły do szkolenia, a także jedyną, która je ukończyła. Po 7 miesiącach kursów powróciła do Polski we wrześniu 1943 roku, przy pomocy spadochronu. Razem z nią do kraju trafiły pieniądze dla ruchu oporu oraz informacje od Naczelnego Wodza.

Po spełnieniu poleceń wydanych jej w Londynie, Zawacka została w Warszawie. W roku 1944 powróciła do dawnego zajęcia – przeszła do Szefostwa Wojskowej Służby Kobiet KG AK. W ramach tejże jednostki uczestniczyła w powstaniu warszawskim. Po kapitulacji miasta udało się jej przedostać do Krakowa i odbudować łączność ze Sztabem Naczelnego Wodza.





100 lat niepodległości

Działała w konspiracji (po wojnie prowadziła działalność antykomunistyczną) do roku 1946. Podjęła wtedy pracę w Państwowym Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przystosowania Wojskowego, z czym miała do czynienia jeszcze przed wojną. Później pracowała także na stanowisku nauczycielki w Łodzi, Toruniu i Olsztynie. Sytuacja uległa zmianie w roku 1951, kiedy jako były żołnierz AK Zawacka została aresztowana przez UB. Na procesie otrzymała wyrok 10 lat, więzienie opuściła jednak po 4.



Honor

Kiedy wyszli w bój,
Młodzi cichociemni,
Nie wiedzieli czy wrócą,
Trwali w nadziei.

Walczyli za kraj,
Za Naszą Ojczyznę,
By nie dać wrogowi,
Rządzić zawistnie.

Piękni i młodzi,
Piękni i starsi,
Ginęli dumnie,
Nie siedząc beczynnie.

Spotkania w bazach,
Dawały nadzieję,
Na lepsze jutro,
Na nowe marzenie.

Liczyła się chwila,
Liczyła się walka,
Nie liczył się strach,
To życie - nie bajka.

Choć historia ta jest mało znana,
Dzięki serialowi rozpoznawana,
Już wiemy, kim byli cichociemni,
Z honorem wiecznie złączeni.

Polska nie zginęła,
Kiedy My żyjemy,
Chwała bohaterom,

Teraz - i na wieki!

(...)



Medal Cichociemni – Tobie Ojczyzno

Przez następne 10 lat nauczwała w szkołach w Toruniu i Sierpcu. W 1965 obroniła doktorat nauk humanistycznych i zaczęła pracę na Uniwersytecie Gdańskim. Później przeniosła się na Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, swoim rodzinnym mieście. Ukoronowaniem jej pracy naukowej w dziedzinie humanistyki było mianowanie na profesora w 1996 roku, natomiast jej działalności wojskowej – mianowanie generałem w roku 2006.

Niesamowita historia generał Elżbiety Zawackiej „ZO” zakończyła się 10 stycznia 2009 roku, 68 dni przed jej setnymi urodzinami. Spoczęła na cmentarzu św. Jerzego w Toruniu z honorami właściwymi generałowi Wojska Polskiego.



FUNDACJA
GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK
KRS 00000 41692

źródło: zawacka.pl

**100 lat niepodległości**

Jak sama stwierdziła w jednym z wywiadów, „żyła już trochę za długo”. Trudno się dziwić takiemu podejściu, gdy przeżyło się tak wiele i tak wiele zrobiło. Ta niezwykła kobieta całe swoje życie poświęciła walce o Polskę i wspaniałemu jej oraz wychowywaniu innych podobnych sobie osób (kiedy była kurierką w Warszawie, w przerwach między zadaniami prowadziła tajne lekcje dla polskiej młodzieży). Szczególną uwagę zwracała na kobiety, wielu z nich dała możliwość czynnego udziału w obronie kraju. Nigdy nie zapominała o pełnionej służbie wojskowej ani o towarzyszach z AK – współzałożyła Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej i zainicjowała powstanie Fundacji „Archiwum Pomorskie AK” w Toruniu, która po jej śmierci przyjęła jej imię.

Tak wyglądało dobre i szczęśliwe życie generał Elżbiety Zawackiej, pseudonim „ZO”. Tym „dobrem” i „szczęściem” była szansa pomocy ludziom i Polsce, którą w pełni wykorzystała. Historia Zawackiej pozwala stwierdzić, że całkowicie na to szczęście zasłużyła. Ale zasłużyła także na coś innego. Na szacunek i wdzięczność Polaków za całokształt jej działań na rzecz ojczyzny. Nie zapominajmy ani o tym fakcie, ani o niej.

tekst opracowała: **Helena Kalita**, kl. 8 m



Cichociemni – **“wywalcz Polskę wolność lub zgiń”**

Nazywano ich cichociemnymi. 316 doskonale wyszkolonych spadochroniarzy. Przybywali nocą i byli uczeni zabijać po cichu. Wysyłani do najbardziej niebezpiecznych zadań na terenie okupowanej przez Niemców Polski, postępowali zgodnie z maksymą: “Wywalcz Polskę wolność lub zgiń”.



W nocy z 15 na 16 lutego 1941 miał miejsce pierwszy zrzut cichociemnych na terenie okupowanej przez nazistów Polski. Operacja nosiła kryptonim “Adolphus”. Mjr Stanisław Krzymowski “Kostka”, rotmistrz Józef Zabielski “Żbik” i kurier polityczny Czesław Raczkowski “Orkan” wylądowali na terenie Śląska Cieszyńskiego. – Był to zrzut eksperymentalny, mający sprawdzić, czy takie misje mają sens i czy istnieje możliwość przetrwania do okupowanej Polski żołnierzy przeszkolonych w Wielkiej Brytanii

źródło: polskieradio.pl

redakcyjna
nieZdziś
niedzielnia gazetka szkolna

ZSO 7 w Szczecinie ul. Unisławy 26, 71-413, Szczecin

Redakcja: **Helena Kalita**
Ma.Ag.

Kontakt z redakcją: www.13lo.szczecin.pl
Opieka: nauczyciele ZSO nr 7

nieZdziś>>poleca <http://13lo.szczecin.pl/zdzis/niezdzis>